

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 39

Wąbrzeźno, sobota dnia 1 kwietnia 1939

Rok 21

Zdajmy dobrze egzamin!

Komisarz pożyczki wewnętrznej na rozbudowę lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej, generał broni inż. Leon Berbecki, prezes L. O. P. P. zwrócił się do społeczeństwa we wtorek 28 marca wieczorem z następującym przemówieniem przez radio:

— Na rozkaz Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza staję przed wami, jako mianowany przez ministra skarbu komisarz generalny pożyczki państwowej przeznaczonej na rozbudowę lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

Staję przed wami, Obywatele, z najserdeczniejszym żołnierskim apelem.

Stało się niezbędnym dla Polski — rozbudować czołowy hufiec siły zbrojnej — najukochańsze dziecko całego społeczeństwa polskiego bez różnicy płci i wieku — lotnictwo wojskowe.

Ofiarny i bohaterki lotnik polski walczy bez ustanku nawet w czasie pokoju, walczy o zdobycie chwały polskiego imienia, walczy o panowanie Polski w nowym żywiole — przestworzach powietrznych.

Czy potrzeba wylizywać fakty? Oto śmiały, szaleńczy prawie, lot mjr. Idzikowskiego, który ginie w walce o zwycięstwo nad szlakami powietrznymi północnego Atlantyku.

Wielokrotne zwycięstwa polskiego lotnika na międzynarodowych challenge'ach, zwycięstwa, które wslawiły polskie lotnictwo na forum międzynarodowym, stawiają przed oczyma nasze bohaterskie postacie kapitana Żwirki i inżyniera Wigury, jak również miłą żołnierską postać ppłk. Bajana.

Cichy i skromny, jak piosenka na jego cześć, ppłk. Skarżyński, wslawia imię Polski zwycięstwem nad szlakami południowego Atlantyku na nikłej skorupce — sportowym samolocie RWD 5. Decyzja niezłomna podjęta w ciszy własnego wielkiego serca, dała Polsce wyczyn dotychczas nie powtórzony.

Odgalenienie lotnictwa — lotnictwo balonowe, daje zwycięstwo na zawodach o puchar Gordon-Bennetta, gdzie znowu podkreślają bohaterstwo polskie kapitanowie Hynek, Burzyński i Janusz.

Czyni te są tak świeże i tak głęboko zapadłe w duszę społeczeństwa naszego, że sami, obywatele, uzupełnicie ten krótki, a tak w treść bogaty szereg bohaterów.

Za życie pełne bohaterskiej treści, za ciągłą ofiarność, za wslawienie imienia Polski Ojczyzna darzy miłością swoje dzieci — lotników.

Jak głęboką i wzruszającą jest ta miłość — niech dowiodą przykłady, które wam zacytuję:

Oto górnik Zagłębia śląskiego, wydobywający z głębokich sztolni węgiel dla Polski Jan Kuśnik przed śmiercią przekazuje oszczędności całego swego życia, wynoszące 1.000 zł na rozbudowę lotnictwa.

Oto 9-letni Andrzej Rozecki, umierając, przeznacza wszystkie swoje oszczędności złożone na książeczce, a wynoszące 5,70 zł na budowę samolotów.

Oto włościanin z Polesia Jan Onisko, zapisuje w testamencie swoje oszczędności wynoszące 100 złotych w 75 procentach na lotnictwo, a resztę na Polski Czerwony Krzyż.

Oto obecnie nie zaczęła się jeszcze subskrypcja na pożyczkę lotniczą, a już napływają zgłoszenia.

W dwie godziny po komunikacie radiowym obywatele z Poznańskiego Helena i Aleksander Myszkowsky z Chwalibogowa podpisują deklarację na 20.000 złotych. Obywatel warszawski Henryk Kobyłański z ul. Stalowej 5.000 zł. Co godzina, co minuta

napływają zgłoszenia listowne, telegraficznie, telefonicznie i osobiście.

Zasady pożyczki są tak obmyślane, aby dać możliwość wzięcia udziału wszystkim bez różnicy stanu majątkowego, w tej wielkiej akcji dla wzniosłej sprawy obrony Państwa. Zostały one szczegółowo podane w komunikatach radiowych, w artykułach prasowych, w najbliższych godzinach będą rozplakatowane w całej Polsce. Nie będę ich zatem tutaj powtarzał.

„Bis dat qui cito dat” — mówi łacińskie przysłowie, co znaczy: „Podwójnie daje, kto szybko daje”.

Przysłowie to, jeżeli idzie o pożyczkę lotniczą ma daleko większe znaczenie. Podkreśli to następujący przykład: przed dwoma laty na wystawie lotniczej urządzonej przez jedno z mocarstw zachodnich, przewodnik cudzoziemiec, oprowadzający gości z całego świata, kończąc swoje objaśnienie wykresów charakterystycznych stan polskiego lotnictwa, zwykle dodawał (jest to fakt historyczny, Obywatele): „Przytoczone cyfry, mówiące o sile polskiego lotnictwa należy pomnożyć przez dwadzieścia, gdyż tego wymaga ofiarności, obowiązkowości i bohaterstwa lotnika polskiego”.

Jeżeli więc niezbyt entuzjastycznie nastrojony sąsiad moralnie walory polskich pilotów ceni tak wysoko, to jasną jest rzeczą, że rozbudowa i pełne unowocześnienie lotnictwa, umożliwione dzięki szybkiemu pokryciu pożyczki, stokrotnie wzmacni naszą siłę zbrojną w powietrzu. A więc nie dwa razy daje — kto szybko daje, ale stokrotnie zwiększa nasze możliwości ten, kto szybko zakupuje obligacje i bony pożyczki lotniczej.

Polska zbroi się nie od dziś, zbroi się od pierwszych lat swej niepodległości. Armia, jej wyposażenie techniczne, utrzymanie jej bojowego i patriotycznego ducha — to były największe troski Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ciężar tych trosk przejął na siebie Marszałek Śmigły-Rydz.

W ciągu ostatnich paru lat potencjał naszej obrony narodowej zwiększył się wydatnie i wzrasta z roku na rok.

ZŁOTÓWKA W POLSCE MA WIELKĄ WARTOŚĆ.

Niezależnie od stałych wydatków z budżetu państwowego — na inwestycje obronne i związane z nimi w dużej części inwestycje ogólnogospodarcze, wydajemy z planu inwestycyjnego, z F. O. N., z sum zbieranych przez LOPP. i innych dotacji społecznych, poważne sumy.

Rząd zmobilizował na inwestycje publiczne w 1936 r. 600 milionów złotych, w 1937 r. — 1 miliard złotych, w 1938 r. miliard sto milionów złotych. Jedna trzecia 3-letniego planu inwestycyjnego na lata 1939/1941 mierzona wydatkami z tytułu ustawy inwestycyjnej wynosi dla roku bieżącego około miliarda dwustu milionów złotych, a więc już dwa razy więcej niż w 1936 roku.

Jest to znacznie więcej, niż w latach największej koniunktury przedkryzysowej, kiedy to inwestycje pochłaniały około miliarda złotych. A przecież za każdy milion złotych można dziś wykonać co najmniej 30 procent więcej, niż w 1928 r. Kto, nie znający dokładnie naszych warunków, nie zdaje sobie nawet sprawy, jak wielką wartość w Polsce reprezentuje każdy milion złotych. Suma jednego miliarda dwustu milionów złotych, przewidywana jako wydatki inwestycyjne w roku bieżącym, musi być wykonana,

a może powinna być pomnożona. Musi być pomnożona zwłaszcza na rzecz tak ważną, jaką w ogólnym zagadnieniu obrony narodowej jest rozbudowa lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

To zadanie pozwoli wypełnić pożyczka obrony przeciwlotniczej, której rozpisanie rząd Rzeczypospolitej wczoraj postanowił.

Podobnie jak inne elementy obrony narodowej, również element obrony przeciwlotniczej pomnaża się z roku na rok, znajdując swój wyraz w nowych fabrykach samolotowych i zbrojeniowych i w rosnącej ilości produkowanego sprzętu. Plany w tej dziedzinie są wykonywane i wykonywane będą. Dzięki pożyczce będzie je można zwiększyć o co najmniej sto milionów złotych. Jestem pewien, że potrzeba ta zostanie pokryta z dużą nadwyżką.

W imieniu Wodza Naczelnego wzywam was, Obywatele Polski niepodległej, do zadokumentowania przed całym światem jedności w wysiłku dla obrony państwa.

Symbol jedności Państwa Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Profesor Doktor Ignacy Mościcki niech żyje!

Symbol jedności siły zbrojnej Polski, Wódz Naczelnny Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje!

„W OBRONIE NAJISTOTNIEJSZYCH WARTOŚCI”

We wtorek po południu przyjął Gen. Berbecki dziennikarzy.

— Pożyczka już ma takie powodzenie, rozpoczął p. gen. Berbecki, że trudno choć na chwilę oderwać się od telefonu, przerwać przyjmowanie zgłaszających się z deklaracjami i zgłoszeniami pożyczkowymi delegacji i osób prywatnych. Pierwsze zgłoszenie otrzymałem już w dwie godziny po ogłoszeniu przez radio wiadomości o rozpisaniu pożyczki. Pierwsi subskrybenci, to państwo Helena i Aleksander Myszkowsky z Chwalibogowa w Poznańskim. Następnym subskrybentem, który zgłosił się w godzinę później, był przemysłowiec warszawski p. Kobyłański, który zadeklarował 5.000 zł. Oferty i deklaracje napływają bez przerwy z rozmaitych stron kraju telegraficznie, telefonicznie, listownie i osobiście.

— Wódz Naczelnny, dając mi rozkaz przeprowadzenia akcji pożyczkowej, powiedział:

„Musimy to zrobić szybko, ażeby dowieść całemu światu gotowości społeczeństwa polskiego, ażeby udowodnić, że zjednoczenie następuje w Polsce natychmiast, gdy zagraża niebezpieczeństwo z zewnątrz”.

Musimy dowieść i dowiedziemy, mówił dalej gen. Berbecki, że zaplecze pierwszych szeregów armii, to nie zespół wahających się i wątpających, ale zespół entuzjastów. Na hasło zjednoczenia w obronie najistotniejszych wartości, rzucone przez Naczelnego Wodza, odpowiedzą wszyscy obywatele kraju.

— Pożyczka ma pójść na wzmocnienie czołowego hufca armii — naszego lotnictwa, które otoczone jest podziwem i miłością całego społeczeństwa.

— Wysokość pożyczki nie została określona, mogą jednak powiedzieć, że 100 milionów złotych, to niedoświadczona potrzeba.

Wszystko, co tę sumę przewyższy, a co świadczyć będzie o realnej gotowości społeczeństwa do solidarnego działania na rzecz obrony Państwa, zasili nasze środki na rozbudowę lotnictwa i broni pomocniczej, na zwiększenie naszej floty powietrznej i zaopatrzenie go w najbardziej doskonały sprzęt.

Dwudziestolecie P. K. O.

Kiedy dziś Polak, po dwudziestoletnim okresie naszego bytu państwowego, porówna to, co zastał w Niepodległym Państwie, z obecną rzeczywistością, to chociaż jesteśmy skłonni do nadmiernego samokrytycyzmu, największemu pesymizmowi robi się różniej na duszy. Oto z woj. ska uzbrojonego w stare armaty i karabiny wszystkich niemal państw aż do jednostrzałowej „berdanki” włącznie, powstała nowoczesna, doskonale uzbrojona armia, z biednej wioski rybackiej powstał wielki nowoczesny port, w ciągu roku nie w amerykańskim, ale w polskim tempie — na miejscu lasów wyrósł Centralny Okręg Przemysłowy. Jednym z podstawowych czynników siły i potężności nowoczesnego państwa jest również organizacja kapitału. I w tej dziedzinie, tak ważnej dla naszego życia gospodarczego i naszej obronności, też osiągnęliśmy wielkie rezultaty pracy. Największą dziś instytucją finansową w Polsce PKO — w dwudziestym roku swej działalności jest jednym z przykładów żywotności i zdolności organizacyjnych naszego narodu. Oto parę cyfr, które najlepiej zilustrują cały problem:

Stan wkładów (w miln. zł) w roku 1924 — 7,6 w roku 1938 — 788,8.

Liczba oszczędzających w roku 1924 57.793 w roku 1938 — 3.406.003.

Jeśli dzisiaj P. K. O. może się pochwycić tak wielkim sukcesem, to zawdzięcza go w dużej mierze umiejętnej zorganizowanej akcji wychowawczej wśród całego społeczeństwa. Wiele pracy poświęcono akcji wśród młodzieży szkolnej, wychodząc ze słusznego założenia, że wychowanie młodzieży, wpojenie w nią zmysłu przezorności i oszczędności jest najlepszą gwarancją dalszego rozwoju i popularyzacji i instytucji i reprezentowanych przez nią idei. Rezultatem tej działalności wśród młodzieży jest 14 tysięcy szkolnych Kas Oszczędności zorganizowanych przez PKO.

Zasięgiem swej działalności obejmuje PKO całą Polskę blisko trzy i pół miliona obywateli lokuje swe oszczędności w PKO. Jeśli weźmiemy pod uwagę również i ich rodziny, to okaże się, że wielomilionowa rzesza obywateli znajduje się pod wpływem PKO.

Pocztowa Kasa Oszczędności nie ogranicza się do zbierania kapitałów, spełnia również inne doniosłe funkcje w naszym życiu gospodarczym. Obok obrotu oszczędnościowego zorganizowano i usprawniono technikę i spopularyzowano obrót czekowy, który tak doniosłą rolę odgrywa w Anglii, odcinając w znacznym stopniu obieg banknotów. Czek nadaje banknotom większą elastyczność, pozwala na dokonywanie znacznych operacji pieniężnych przy stosowaniu małej ilości znaków obiegowych. PKO wkłada wielki wysiłek organizacyjny, aby

przyzwyczaić społeczeństwo polskie do zastępowania banknotów czekiem w transakcjach pieniężnych prywatnych i państwowych. I tu również zanotować wypadnie znaczny sukces, gdy bowiem w roku 1924 ogólny obrót czekowy wynosił 3,1 miliard zł, to w r. 1938 wynosił już przeszło dwanaście razy większą sumę, t. j. 37,9 miliarda, w tym obrót bezgotówkowy w roku 1924 stanowił 51,7 procent, a w roku 1938 — 76 procent. Działalność ubezpieczeniowa P. K. O. datuje się dopiero od 1928 roku. Znaczenie społeczno - gospodarcze i wychowawcze ubezpieczeń dostępnych dla każdego obywatela jest ogromne, zwalczając lekomyślność, życie z dnia na dzień, wyrabia przezorność. Po dziesięciu latach pracy posiada PKO. 150.000 czynnych polis na

sumę ubezpieczenia 218,5 miln złotych. Zaznaczyć trzeba, że posiadany przez P. K. O. portfel ubezpieczeniowy wynosi 33 procent całego portfela wszystkich instytucji ubezpieczeniowych w Polsce i jest największym zarówno pod względem sumy ubezpieczenia, jak i liczby polis.

Na zakończenie musimy jeszcze wspomnieć o wielkiej roli PKO., jaką odgrywa ona w finansowaniu podstawowych inwestycji w Państwie. Zebranymi kapitałami, pochodzącymi z obrotu oszczędnościowego, czekowego i z ubezpieczeń PKO., zasila wszystkie dziedziny życia naszego gospodarstwa narodowego. A więc udzielono znacznych kredytów samorządom, rolnictwu, na budownictwo, komunikację itp. — ogółem na sumę 968 miln. złotych. Kwoty te umożliwiły budowę szeregu podstawowych urządzeń, jak: gazowni, elektrowni, kanalizacji, szkół, dróg, linii kolejowych, domów, rozbudowę warsztatów rzemieślniczych, melioracje rolne itp. Suma 968 miln. złotych, wprowadzona przez P. K. O. w obrót gospodarczy, to realne świadectwo pracy tej instytucji dla podniesienia potęgi Polski.

8 milionów złotych na inwestycje kolejowe na Pomorzu

Z pośród projektów rozbudowy komunikacji na wybrzeżu, zatwierdzono już plan inwestycji kolejowych, który będzie realizowany na wiosnę.

Koszt tej inwestycji wyniesie 8 milionów złotych.

Przewidziane jest drugie połączenie kolejowe Bydgoszczy z Gdynią, budowa drugiego połączenia na linii Śląsk — Bałtyk i uzupełnienie nowego połączenia na trasie Bydgoszcz — Koronowo — Cersk — Wejherowo — Gdynia.

Dalej przewidziane są: rozbudowa węzła kolejowego w Gdyni

kosztem 2.350.000 złotych; rozbudowa linii Bydgoszcz — Tczew —

Gdańsk kosztem 1.180.000 złotych; oraz linii Sierpc — Brodnica kosztem 1.170.000 złotych;

dokończenie rozbudowy linii Sierpc — Toruń, kosztem 560.000 złotych; rozbudowa toruńskiego węzła kolejowego, kosztem 200.000 złotych.

Zapisz się do LMK.



Wielkie ćwiczenia O. P. L. w Warszawie. Wybuch bomby gazowej podczas ćwiczeń.

Proces agentek GPU

Na bocznej drodze w okolicach Lozanny znaleziono zwłoki mężczyzny, przesytego wielu kulami rewolwerowymi. Trupa znaleziono o świcie, policja wyprowadziła więc wniosek, że w nocy z 4-go na 5-ty września na tym odludnym kilometrze szosy rozegrała się jakaś nocna tragedia.

Ślady wskazywały, że zabójcy uciekli samochodem w kierunku Genewy. Szefem policji lozańskiej jest z wyglądu dobronosny, średniego wzrostu, szpakowaty, niemal zawsze uśmiechnięty, p. Jacquard. Jest on zaciętym wrogiem komunizmu. Ma niezwykłą pamięć wzrokową i wielkie... policyjne szczęście. To też w parę godzin po wykryciu morderstwa wykrył on, że auto morderców powalane krwią, porzucone zostało w pobliżu dworca genewskiego, a zamordowanym był Ignacy Reiss, dawny agent Kominternu. Przez długie lata był on mężem zaufania Sowietów na terenie Francji,

Szwajcarii, Belgii i Holandii przede wszystkim. Represje stalinowskie przeciw starym bolszewikom w latach 1935—1936 wzburzyły go, zerwał z Sowietami i w kołach rewolucyjnych emigrantów rosyjskich rozpoczął walkę z wpływami Stalina. To wystarczyło. GPU skazała go na śmierć. Dramatyczna gra trwała całe miesiące. Reiss miał się na baczności. Zmieniał miejsca pobytu, nazwiska. Ajenci GPU szli w ślad za nim, przez długi czas bezskutecznie.

Zamordowanie Reissa było dla GPU konieczne. Nie tylko, aby unieszkodliwić człowieka, który wiedział za dużo. Nie tylko, aby się zemścić, ale również, by wykonanie wyroku służyło jako przykład, że ręka GPU dosięgnie każdego, choćby był za granicą, choćby się ukrył niesłychanie sprytnie. Pościg i poszukiwanie Reissa kosztowały Sowietów wiele trudów i pieniędzy. Odkomenderowano w tym celu całą drużynę agentów. Rezultaty jednak były nikłe. Dopiero postawienie na czele pościgowej, lotnej drużyny GPU, pięknej i sprytniej agentki Lydii Grosowskiej — posunęło naprzód zbrodnicze zamiary. Grosowska po zabójstwie Reissa ucie-

kła do Paryża, skąd samochodem ambasady pojechała do jednego z portów belgijskich, gdzie wsiadła na sowiecki statek. Policja jednak kantonu Vaud i jej szef lozański była mniej względna od paryskich kolegów i w parę dni po zabójstwie aresztowała dwie kobiety, współniczki w dokonanym przestępstwie. Obie są Szwajcarkami. W tych dniach stanęły one przed sądem. Przewodniczącym sądu był Benjamin Fokiallas a prokuratorem p. Boveu — ci sami co sześć lat temu występowali w procesie Conradiego, który jak wiadomo zamordował Worowskiego. Pierwsza z oskarżonych Renata Steiner, córka szwajcarskiego aptekarza, to typ awanturniczko-romansowy. Dziewczyna, która uwierzyła w brednie o raju sowieckim. Nabiła sobie głowę zastosowaniem przez Sowietów „doktryny pierwszego chrześcijaństwa”. Marzyła by dostać się do Sowietów. Pierwszy raz pojechała z wycieczką Inturista. Aby dostać się drugi raz, jedzie do Paryża, wychodzi formalnie za mąż za bolszewika i daje się odstawić do Sowietów. Tam przekonano ją szybko, że powinna pracować dla „odrodzenia socjalistycznego”.

Dwaj oficerowie i 19 żołnierzy chciało zginąć na posterunku

WARSZAWA. W dniu 22 marca b. r. rozgłośnia kowieńska podczas audycji kilkakrotnie ogłaszała następujące wezwanie:

„Zemajtis i Bernot nie sprzeciwiajcie się! Powróćcie do Kowna”!

To osobliwe wezwanie wywołało zdziwienie nawet wśród kowieńskich radiolu chaczy. Teraz dopiero okazało się, że to dwaj porucznicy garnizonu kowieńskiego z oddziałem 19 żołnierzy postanowili nie wycofać się z terenu Kłajpedy i bronić się do ostatka. Oddziałek okopał się w Melnrage, opodal majątku dr. Neumana i posiadał pod dostatkiem broni i amunicji. Postanowił podjąć walkę z Niemcami. Oddziałek posiadał również stację radiową, toteż dowództwo armii litewskiej drogą radiową zaczęło nadsyłać wymienione wezwania.

Początkowo oficerowie nie chcieli usłuchać rozkazu, ale wreszcie zdając sobie sprawę z możliwości wywołania komplikacji — zdecydowali się powrócić do Kowna.

Katastrofa kolejowa w Rembertowie 3 osoby ciężko ranne

REMBERTÓW. W środę o godzinie 1,30 na stacji w Rembertowie wydarzył się wypadek. Normalnie kursujący pociąg nr 9361 towarowo - pośpieszny między Warszawą a Brześciem najechał na stojący na stacji na pierwszym torze pociąg osobowy nr 835 Warszawa Brześć.

Wskutek zderzenia wykołczyły się trzy wagony pociągu nr 835, zaś 4 wagony pociągu nr 9361.

Wypadek pociągnął za sobą zerwanie sieci elektrofikacyjnej. Kabel wysokiego napięcia upadł na wagon towarowy, co spowodowało zapalenie się wagonu.

Z pasażerów trzy osoby zostały ciężko poranione, zaś 4 lżej. Na miejsce przybyło pogotowie Techniczne - Sanitarne. Przerwa w ruchu trwała do godziny 5-tej rano.

Przyczyna wypadku na razie nie ustalona. Dochodzenie w toku.

— X —

H POKOJE

tanio, czyste, ciepło
i ciepło z wodą bieżącą
blisko Dworca Gł.
w Warszawie

polecą

**HOTEL
ROYAL**

Chmielna 31
Kawiarnia
Biały garaż.—

Poddano ją próbom. Pierwszym jej zadaniem było śledzić w Antibes nieznanego jej osobnika. Nie wiedziała, kto to. Po pewnym czasie dowiedziała się, że to był Sedow. Ale nigdy nie powiedziano jej, że to był syn Trockiego. Po kilku innych próbach, wysłano ją samolotem do Berna. Tu kazano jej śledzić Reissa. To ona wynajmowała tragiczny samochód. Ona wciągnęła go w zasadzkę.

Renata przyznaje się do śledzenia, ale przeczy, jakoby wiedziała o intencji zamordowania go.

Druga oskarżona Hellen Heisse, urodziła się w Porto-Rico, ojciec był Szwajcarem, matka Bawarka. Należała do radykalnej cyganerii. Początkowo zakochała się w przypadkowo poznany Reissie. Stała się jego agentką i przyjaciółką. Z jego polecenia jeździła do Paryża, Wiednia, Berlina.

Była „skrzynką do listów” Reissa, później zdradzała go. Obie przyznały się, że otrzymywały wysokie pensje od Sowietów. Proces tych agentek GPU wywołał wielkie zainteresowanie w Lozannie i w Paryżu.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

WŁOCŁAWEK.

● (Śmiertelna bójka na noże.) Przy ulicy Polnej we Włocławku powstała bójka, w czasie której Bogumił Ptaszyński został uderzony nożem przez Stanisława Kubackiego, ponosząc śmierć na miejscu. Czterech uczestników bójki odstawiono do dyspozycji sędziego kor. śled. we Włocławku.

Z całej Polski

BOGUMIN.

△ („Bitwa” której nie było.) Od dłuższego czasu rozsiewane są z uporem pogłoski o jakiejś zacieklej „bitwie” pod Boguminem. Naturalnie są to banialuki wysane z palca. Żadnej takiej „bitwy” nie było, a uleganie tego rodzaju wersjom jest niezdrowym objawem nerwowości, tak przecie szkodliwej w dzisiejszych czasach.

CZĘSTOCHOWA.

△ (W czasie sprzeczki cepem zamordował żonę.) Między małżonkami Tyrek, zam. we wsi Wiercica, gm. Przyrów, doszło do gwałtownej sprzeczki.

Zdenerwowany Tyrek Stanisław w pewnym momencie chwycił cep i potężnym uderzeniem roztrzaskał głowę nieszczęśliwej kobiecie. Dokonawszy tej zbrodni, Tyrek usiłował zbiec, lecz został schwytany. Na wieść o bestialskiej zbrodni ludność wsi o mało nie zlinczowała zabójcę.

KRAKÓW.

△ (Prof. Kutrzeba — prezesem Polskiej Akademii Umiejętności.) W dniu 28 marca 1939 roku odbyło się walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności poświęcone całokształtowi naukowych spraw, administracyjnych i gospodarczych oraz ustaleniu budżetu akademii i programu prac w roku 1939 Równocześnie walne zgromadzenie wybrało prezesem akademii w miejsce śp. prof. Stanisława Wróblewskiego, zmarłego w grudniu 1938 roku dotychczasowego sekretarza generalnego Akademii, prof. St. Kutrzebę. Wybór ten wymaga w myśl statutu akademii zatwierdzenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ze świata

GDĄSK.

□ (Gdańsk a Polska.) Ostatnie wydarzenia międzynarodowe odbiły się żywym echem również i w Gdańsku. Nastroje Niemców zmieniły się z godziny na godzinę. Najwięcej jednak zainteresowania wykazywali Polakami. Skrzętnie notowane wiadomości wywoływały liczne komentarze, a zwłaszcza te, które mówiły — o jednolitej postawie społeczeństwa polskiego w stosunku do zagadnień granic R. P. Wszelkie przejawy tej jednolitości, a dalej gotowości oraz pełnego ducha ofensywy były przedmiotem szczególnej zainteresowania. Poza tym polityczna policja przeprowadzała normalnie dalsze rewizje, kolportowano plotki, że prez. Greiser ma ustąpić (tej wiadomości nie chciał nikt potwierdzić), oklaskiwano po kinach reportarże z zajęcia Czech i Kłajpedy.

BERLIN.

□ (Rządy Gestapo na ziemiach protektoratu.) Na drugi dzień po zajęciu Czech i Moraw przez wojska niemieckie, ilość aresztowań, dokonanych przez tajną niemiecką policję polityczną — Gestapo, wynosiła 26.475 osób. Główna komenda Gestapo w Berlinie zarządziła utworzenie w Czechach trzech obozów koncentracyjnych mogących pomieścić łącznie około 80.000 osób. Obozy te przeznaczone są dla Niemców, przeciwników narodowego socjalizmu, Czechów i Żydów. Aresztowani w Czechach i na Sło-

waczynie emigranci polityczni, obywatele niemieccy, kierowani są do oddziałów Gestapo w Niemczech.

MOSKWA.

□ (Nazwał ich zdrajcami.) Poseł czeski w Moskwie Zirlinger zawiadomił korpus dyplomatyczny stolicy, Sowieców, iż nadal uważa się za prawomocnego przedstawiciela rządu niezależnej republiki czeskiej. Otrzymał on z Pragi telegram od ministra Chvalkowskiego, polecający by wydał natychmiast gmach

poselstwa w ręce przedstawiciela ambasady niemieckiej. W odpowiedzi poseł Zirlinger wystosował telegram do Pragi, w którym nazwał Hachę i Chvalkowskiego zdrajcami i oświadczył, że nie zamierza stosować się do ich zarządzeń.

□ (Zatonięcie statku sowieckiego.) Statek sowiecki „Czeluskiniec”, powracający z ładunkiem do Leningradu, został zaskoczony przez silną burzę w pobliżu Tallina. „Czeluskiniec” uległ rozbiciu o skały podwodne i zatonął.

Załoga została uratowana przez inny statek sowiecki. „Czeluskiniec” był nowym statkiem sowieckim wybudowanym w roku 1936.

PRAGA.

□ (Wieś czeska — milczy i czeka.) Praga niemiecka w relacjach o nastrojach w krajach protektoratu podkreśla wyraźną różnicę między ludnością słowacką i czesko-morawską. Podczas, gdy w nastawieniu górali słowackich i chłopów przebiega często wyraźna sympatia dla Niemców, przejawiająca się w owacyjnym witaniu szeregów niemieckich żołnierzy nastawienie chłopów czeskich i morawskich jest jeśli nie wrogie, to co najmniej obojętne. Korespondent jednego z pism niemieckich stwierdza, że chłopowie czescy „wystają wprawdzie w grupach przed domami — ale milczą. Trudno przewidzieć, pisze korespondent, czy i kiedy rezygnacja ustąpi miejsca pogodzeniu się z rzeczywistością”. Z tonu relacji wynika, że wieś czeska nie pogodziła się z najazdem. Wieś ta milczy i czeka.

BERNO.

□ (Szwajcaria przedłuża ćwiczenia oddziałów wojskowych.) Szwajcarska rada związkowa wydała zarządzenie przedłużające w tym roku o 1 tydzień wszystkie kursy wyszkoleniowe oddziałów garnizonowych, jak również dla oddziałów terytorialnych, które w roku 1939 zostaną powołane na ćwiczenia.

NOWY JORK.

□ (Statek „Bremen” odplynął z Nowego Jorku bez towaru.) Niemiecki transatlantyk „Bremen” musiał opuścić port w Nowym Jorku, ponieważ żadne z przedsiębiorstw nie chciało się podjąć ładowania towaru. Kapitan okrętu chciał na własną rękę zwerbować robotników portowych. Jednak i to mu się nie udało.



Kolumna przeciwiwiperytowa przy akcji odkazania zagazowanych terenów.

Zagadkowy mord pod Wrześnią Córkę właściciela majątku znaleziono nieżywą z pętlą na szyi

WRZEŚNIA. W jednym ze stogów majątności Nadarzyce pod Wrześnią własności p. Stefana Masłowskiego, dokonano w poniedziałek nad ranem strasznej odkrycia. Mianowicie znaleziono tam zwłoki 21-letniej córki właściciela majątku, śp. Adeli. Jak się okazało, denatka wyszła w niedzielę po południu na spacer i od tego czasu zniknęła bez śladu. Rodzice zaniepokojeni długą nieobecnością córki, wysłali wieczorem całą służbę na poszukiwania, które trwały do późnej nocy ale nie dały żadnego wyniku. Dopiero w poniedziałek rano znaleziono zwłoki ofiary mordu. Śp. Adela Masłowska miała na szyi zacisnięty pasek.

Jak wynika z dotychczasowych dochożeń śp. Masłowską napadnięto prawdopodobnie w polu i tam morderca zacisnąwszy na jej szyi pętlę z paska zawłóki zamordowaną do stogu.

Morderstwo to wywołało wśród oko-

licznych mieszkańców wstrząsające wrażenie. Na miejsce morderstwa przybyła komisja sądowo-lekarska z sędzią śledczym Węciewiczem na czele.

Nie może zmienić wyznania

LWÓW. W pow. żółkiewskim stanowi sensację wiadomość o perypetiach, związanych ze zmianą wyznania p. Bronisławy Goldman - Schinaglowej i jej męża właściciela gospodarstwa rolnego pod Żółkwią (woj. lwowskiego).

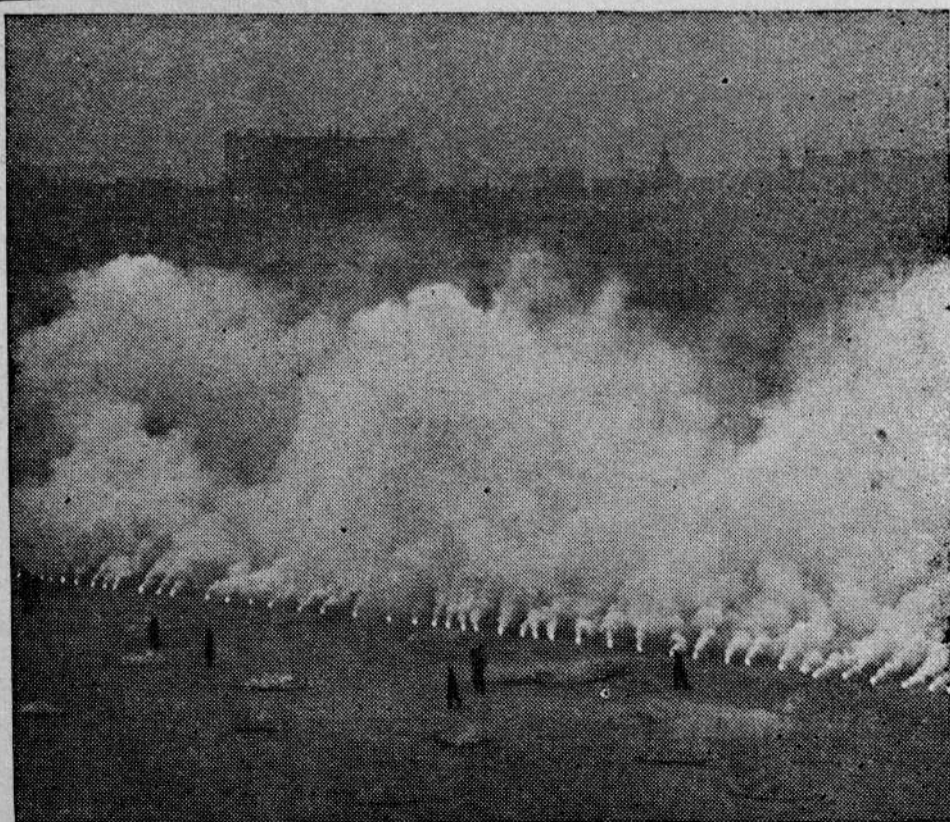
Oto, pomimo, że Schinagłowa formalnie zgłosiła swoje wystąpienie z żydowskiej gminy wyznaniowej w Przemyślu kościół odmówił jej przyjęcia, uznając motyw, skłaniające kandydatkę i jej męża do zmiany wyznania za niewystar-

czające. Wedle użykanych bowiem informacji, najważniejszą przyczyną, dla której Schinagłowie postanowili porzucić wyznanie mojżeszowe miała być chęć ratowania ich gospodarstwa rolnego (według rozumienia Schinagłów) przed parcelacją. Tego rodzaju motyw, które głównie wpłynęły na decyzję o zmianie wyznania nie mogły oczywiście znaleźć zrozumienia u czynników kościelnych, badających dokładnie tło każdego konkretnego zgłoszenia prośby o chrzest.

Wspomniana powyżej żydowska gm. wyznaniowa w Przemyślu była właściwą pod względem przynależności religijnej dla Schinaglowej, gdyż ojciec jej jako właściciel tartaku pod Przemyślem, figuruje wraz z rodziną w spisie członków gminy przemyskiej.

Spłoszone konie przyczyną strasznego nieszczęśliwego wypadku pod Grudziądem

GRUDZIĄDZ. W ub. niedzielę o godzinie 20,00 na szosie w Turznicach (powiat grudziądzki) wydarzyło się straszne nieszczęście. Według urzędowego komunikatu, jechał powozem, zamieszkały w pobliskim Wiktorowie Stanisław Słowski wraz z woźnicą swoim Bolesławem Chrzanowskim. W pewnej chwili, w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach konie spłoszyły się, a powóz całą siłą uderzył o drzewo przydrożne, przy czym jadący odnieśli poważne obrażenia. Wezwane pogotowie przewiozło ofiary strasznego wypadku do szpitala miejskiego, gdzie woźnica Chrzanowski zmarł — natomiast stan właściciela Słowskiego jest bardzo groźny.



Zasłony dymne na Placu Marszałka Piłsudskiego.



3 Przekład autoryzowany.

Jacques Decrest PODEJRZENIE

Ilustracje: Jacques Lechantre

(Ciąg dalszy)

— Nie to, co miałaby do powiedzenia tobie, oczywiście. Ale bardzo była miłutka. Trochę zasmucona, że nie udało jej się ciebie

— Powiedziałaś jej, że...

— Oczywiście — że przysłano po ciebie i że to wygląda na coś poważnego.

— A co ona na to?

— Och, tak sobie pogawędziłam. Nic określonego. Podobno pieseczek przesyła ci ucałowania.

— Dziękuję, a poza tym... kiedy zadzwoni?

— Prosiła, abys ty zadzwonił do niej jutro z rana. No i co będziemy teraz robić?

Gilles zapalił powoli papierosa.

— Zjemy kolację.

— Nie mam nic przeciwko temu.

Poruszył się, jak gdyby miał zamiar wstać.

— Jeszcze nie w tej chwili, mój kochany. Czekam na telefon z Paryża.

— Doskonale, doskonale — mruknął Durand zasiadając w powrotem w fotelu. A potem?

— Po czym?

— Po obiedzie?

— Poczekamy na drugi telefon. Bardzo mi przykro, Durand, ale sprawa nabrała właśnie rozpędu. Dopiero co pewien człowiek odebrał sobie życie.

Gilles mówił tym razem poważnie. Dziennikarz, znając komisarza, natychmiast wpadł w jego ton.

— I teraz orientujesz się lepiej?

Gilles zawahał się.

— Nie. Jest to, oczywiście, bardzo ważny fakt, nie ma jednak sam przez się żadnego znaczenia.

— Człowiek, który stracił żonę, młodą, piękną i kochaną, łatwo popełnia samobójstwo w sposób, jeśli tak mogę rzec — naturalny. Ale i tak wytworzy to osad w próbowce.

— Oczekujesz reakcji?

— Właśnie. Na to, aby wynik był dobry, sam powinienem wywołać reakcję. Jedynie pierwsze natarcie coś znaczący. Na nieszczęście nie odgrywam tu żadnej oficjalnej roli. Jestem tylko panem bawiącym na wypoczynku. Dłatego...

— Zapominasz, że nic nie wiem, o co chodzi.

— Tym lepiej, mój drogi. Opowiem ci wszystko dokładnie z chwilą, gdy tylko wolno mi będzie to uczynić. Będziesz miał świeży pogląd na sprawę.

— Dziękuję za świeży pogląd! Wolałbym już wiedzieć, albo zjeść obiad. Ale skoro...

Gilles wykrzyknął.

— Ach! Zapomniałem ci powiedzieć, że pożyczylem sobie twojego samochodu.

— Co?

— Ano, tak. Potrzebny mi był za wszelką cenę jakiś wehikuł. Przechodząc koło baru zobaczyłem twoją maszynę i wzięłem ją!

Durand nie cierpiał, aby ktoś ruszał mu wóz.

— Brawo! — powiedział jednak, ale bez najmniejszego zapału.

— Bądź spokojny, obchodziłem się z nią jak z rodzoną córką.

— Która godzina?

Gilles spacerował po pokoju.

— Dochodzi już wpół — odparł Durand spoglądając na zegarek.

Gilles spacerował dalej, nie odzywając się wcale. Chodził cicho, spokojnie, bez żadnych objawów zdenerwowania. Mimo całej swej cierpkości nie mógł przecież znieść oczekiwania w pozycji siedzącej. A ponieważ Durand znał już nieco jego manię, nabił więc fajkę tytoniem i zaczął palić w milczeniu.

Gilles wyobrażał sobie, co się dzieje w Rougeraie. Policja przybyła prawdopodobnie zaraz po jego odejściu. Gajowy był jeszcze w komisariacie, w chwili, gdy on sam tam wstąpił. Stamtąd go też zabrał, i samochodem Duranda za-

wiózł do lasu, na miejsce, gdzie znalazł ciało Piotra Darbois. Teraz Valdier był już prawdopodobnie w domu. Jak też zniósł tę wiadomość? Czy ten niezaprzeczenie inteligentny, energiczny i uzbrojony wobec życia człowiek ma bystrość, która by dopomagała jego intuicji? „Taka młoda kobieta“

— mówił gajowy. Tak, w ostateczności można było i tak myśleć. A nawet trudno było myśleć inaczej... Raz jeszcze Gilles natknął się na prawdopodobieństwo. Na dnie tego wszystkiego mogło się nie ukrywać nic absolutnie. Plotki prowincjonalnego lekarza, podejrzenia gospodyni, słowa przychwycone między dwójkiem ludzi, znających się od lat i mogących mieć tajemnice innego zupełnie rodzaju. Oto wszystko.

Gilles raz po raz przechodził obok stołu, na którym stała jeszcze taca z herbatą i leżała mała paczuszka.

— Ach, tak! Jest jeszcze przecież ta paczka.

Oskonięty gazetą, Durand ziewnął mimo woli.

Gilles uśmiechnął się przelotnie.

— Ano, trudno, staruszkę, zjedziemy na dół i zaczniemy jeść.

Na schodach spotkali chłopca, który biegł prosić komisarza do telefonu.

— Hallo! Czy to pan, doktorze?

— Tak.

Myślałem, że pan już nie zadzwoni. Czy się panu udało?

— Czy pan już wie o wszystkim? Jourdard mówił głosem wstrząśniętym.

— O tym, co się tutaj stało?... Tak... W jaki sposób zdołał pan się już dowiedzieć?

— Zawiadomiono mnie telefonicznie przed dziewięcioma minutami.

— Kto taki?

— Feliks.

— Ach, tak!

— Co pan o tym myśli? — Czy pan wie, panie doktorze, gdzie się zatrzymała osoba, która wyjechała stąd dzisiaj rano?

— Oczywiście. Proszono mnie nawet, abym ją sam zawiadomił... — Niech pan tego nie robi. Gilles powiedział to szybko, niemal radośnie.

— Jak to?

— Proszę, aby pan nie robił tego dzisiaj, jeżeli to możliwe.

Wymyślił już pan jakiś pretekst? — Ależ ja...

— Czy stanęła u przyjaciół?

— Tak. U dawnych przyjaciół ojca, których odwiedza jeszcze niekiedy.

— Czy pan ich zna?

— Tylko z nazwiska.

— Dobrze. Dziś w nocy będę w Paryżu. Czy będę mógł widzieć się z panem z rana?

— Naturalnie. Ale muszę koniecznie powiedzieć Katarzynie o wypadku. Stryj ją wzywa. Całą noc będzie czekał na nią.

— Panie doktorze, błagam, muszę koniecznie przed tym z panem pomówić. Niech pan zatelefonuje do pana Valdier za godzinę.

Powie pan cokolwiek, na przykład, że wyszła, lub że jej pan nie odnalazł. Wreszcie pan wie najlepiej.

Jourdard oddychał tak ciężko, że do ucha Gillesa dochodził odgłos jak gdyby tarcia w słuchawce.

— Bardzo pan nad tym cierpi, panie doktorze?

— To takie nagłe, tak straszne. Nie znam żadnych szczegółów.

— Czy pan widział?... — Tak. Nie angażuję się z całą pewnością. Jutro z rana opowiem panu wszystko. Ale proszę, niech mi pan da słowo, że nie zobaczy się dziś z Katarzyną.

— To konieczne, doktorze. Niechże mnie pan zrozumie...

W aparacie znów słychać było, jak Jourdard ciężko dyszy. Trwało to kilka sekund zaledwie, poczym do ucha Gillesa dobiegła odpowiedź:

— Zgoda. Przrzekam to panu.

— Zjadłem już zupę, mój drogi; nie mogłem dłużej czekać. A wiem, że ty nie jadasz zup.

— Doskonale zrobiłeś. Kelner, prędko, umieram z głodu!

Oczy komisarza błyszczały.

— Reakcja? — spytał Durand.

— Jeszcze nie, ale możliwość reakcji na jutro.

Na sali siedziała jedna tylko jeszcze parka. Gilles spoza ramion siedzącego do niego tyłem, a pochylającego się ku swej towarzysze chłopca, widział młodzieńką jeszcze dziewczynę. Nowożeńcy może? Nic nie widzieli, co się wokoło nich działo. Czy i on też z Tissy?...

Chłopiec wetknął głowę w półotwarte drzwi i dostrzegł komisarza.

— Proszę pana, proszę pana...

Poślizgnął się na posadzce, przytrzymał poręcz krzesła i o mało co nie zrzucił smażonego łososa, którego maître d'hôtel niósł właśnie.

— Proszę pana, proszę pana do telefonu. Bardzo pilne.

— Dobrze. Idę.

Wstał natychmiast.

— Czy wolno mi zjeść i twój obiad? — spytał Durand.

Powiedziała przez telefon: — Zaraz wychodzę. Niech pan wyjdzie na moje spotkanie.

Jak tylko znalazł się pod drzwiami, dostrzegł z daleka panią Cévenolle. Przyspieszył kroku. Majaczyła jedynie jej twarz spod kapelusza, wcisniętego aż po kołnierz nieprzemakalnego czarnego płaszcza.



— List w prawej kieszeni kurtki — oznajmiła, gdy się spotkali.

— Ma go pani?

— Tak.

— Proszę mi go dać.

Szli obok siebie pod osłoną drzew tak wysokich, że nie było widać gałęzi. Deszcz już ustał. Powietrze wydawało się naraz jak gdyby cieplejsze. Pani Cévenolle szukała w torebce dłużej nieco, niż to było konieczne. Gilles wyczuł pewne wahanie...

— Nie ufa mi pani?

— Ufam.

Była to prawda, niewątpliwie prawda. A najlepszym dowodem był oddech, który zakał jej po południu wezwąć Gillesa. A jeszcze i wieczorem... zdawało jej się jednak, że te wszystkie tajemnice nie należą do niej.

Podala mu zmiętą kartkę zgniecioną zapewne w kulę zbyt nerwową ręką, poczym rozprostowaną starannie i odczytaną znowu. Ile razy? Zanim przytknął broń, a palcem dotknął spustu? Ile razy odczytywał Piotr Darbois ten list?

Widać było dwa czy trzy wiersze pisma dużego i zdecydowanego, jak się Gillesowi zdawało. Spróbował przeczytać, było na to jednak zbyt ciemno.

— Od Katarzyny, spytał.

— Tak.

Pani Cévenolle zaśmiała się gorzko.

— Krótki liścik: „Nigdy nie wróce. Zabraniam ci próbować mnie zobaczyć. Z e g n a m“.

— Istotnie krótki.

Gilles włożył zgniecioną karteczkę do kieszeni.

— Czy go pan zatrzyma?

— Tak. Czy ktokolwiek podejrzewa, że ten list istnieje?

— Nie. Byłam w hallu sama, gdy...

— Dobrze. O północy będę w Paryżu. Sądzę, że zbędne jest, abym przyjeżdżał jeszcze tutaj. Jeżeli pani potrzebny, proszę dzwonić do mojego mieszkania: Louvre 47-22. Zapamięta pani?

— Mam dobrą pamięć.

— Dokąd pani idzie?

— Nigdzie nie idę. Pan Valdier poszedł już do swojego pokoju. Wymknęłam się, aby się z panem spotkać. W razie czego będę mogła powiedzieć, że chciałam odetchnąć świeżym powietrzem. Lepiej jednak już wracać. Pan Valdier może mnie potrzebować.

Zatrzymała się jeszcze.

— Chwileczkę. Pójdę z panią. Czy pan Valdier bardzo się tym przejął?

— Tak. Oczywiście. Skąd jednak można wiedzieć, jak dalece? Nic prawie nie powiedział, miał tylko straszny wyraz twarzy.

— Czy uwierzył, że to nieszczęśliwy wypadek?

— Nie mówił ani słowa.

Prowadzili rozmowę przyciszonymi głosami, mimo że w wielkiej prowadzącej do Rougeraie alei nie było nikogo.

— Udało mi się złapać gajowego w komisariacie. Pojechałem z nim tam... na miejsce. Strzelba była cała.

Ani przez chwilę nie miałem co do tego wątpliwości.

— Ja również. Wierzę jednakże i w wypadek.

— Ja — nie.

Zapadła chwila ciszy.

— Pan Valdier telefonował do Jourdarda, aby dał znać Katarzynie.

— Nie da jej znać.

Pani Cévenolle zwinęła kroku, spojrzęła na komisarza.

— Co takiego?

— Doktor Jourdard nie powie o tym dzisiaj pannie Valdier. Ja również dzwoniłem niedawno do niego. Zrobi to jutro dopiero.

— Czy pan wie, co pan robi?

— Tak. Teraz nie da się to już cofnąć. Należy iść do końca, zrozumieć całą rzecz.

— Więc pan jest pewien, że...

— Niczego nie jestem pewien, proszę pani. Nie wierzę jednak, aby samo tylko cierpienie po stracie żony doprowadziło Piotra Darbois do samobójstwa. Zresztą pani również tak nie myśli.

Pani Cévenolle nie dała odpowiedzi. Szła z głową nieco pochyloną, nie patrząc przed siebie.

— Czy pani zna owych amerykańskich przyjaciół, u których pan na Valdier zatrzymała się w Paryżu?

— Smithów?

— Nie wiem, jak się nazywają.

— Na pewno u Smithów. Nie, nie znam ich. Pan Smith był przyjacielem jej ojca. Od śmierci Hieronima Valdier stale pisywali do siebie. Katarzyna kilkakrotnie jeździła do nich do Anglii, gdyż mają posiadłość. Pan Valdier zapraszał ich do Rougeraie, nigdy jednak nie przyjechali. A jak pan wie, Katarzyna nie lubi dużo mówić.

Byli już pod bramą.

— Lepiej niech mnie pan tu pożegna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kalendarz

31
Marzec

Piątek

Balbina p., Kornelia W. S.
Słońca wsch 5,40 zach 18,50
Księżycy wsch 14,10 zach 9,52

1
Kwiecień

Sobota

Franciszka z P.
Słońca wsch 15,50 zach 18,52
Księżycy wsch 15,50 zach 4,02

2
Kwiecień

Niedziela

6 postna Palm.
Słońca wsch 5,55 zach 18,54
Księżycy wsch 16,51 zach 4,29

WĄBRZEŻNO

● **Wiadomości parafialne.** W niedzielę po sumie zebranie Ojców całej parafii, na którym wygłosi kazanie Ojciec Franciszkanin, o godzinie 8 osobna nauka dla Pań św. Wincencego a Paulo i sympatyków w salce parafialnej. W poniedziałek o godzinie 6,30 nauka rekolekcyjna dla wszystkich.

Po południu od godziny 3-ciej spowiedź parafialna, w której pomocy udzieli księża obcy, od 7 — 8 przerwa dla księży. Zwracamy na to uwagę i prosimy usilnie, żeby parafianie już od 5-ciej godziny począwszy stawili się do spowiedzi w kościele, ponieważ księża zamiejscowi najpóźniej o 9 wracają do domu. We wtorek o godzinie 6,30 ostatnia nauka i Msza św. z komunią św.

W Wielką Środę słuchają księża spowiedzi od godz. 4-tej, jest to zarazem spowiedź na pierwszy piątek, który w tym tygodniu przypada na Wielki Piątek. Wobec tego odbędzie się w środę od 7 — 8 Godzina święta.

W wielki Czwartek od 6 począwszy spowiedź, o godzinie 9 uroczysta Msza św. i Komunia św. W Wielki Piątek i Sobotę nabożeństwo o godzinie 7-mej.

W Wielki Piątek o godzinie 6 wieczorem Gorzkie Żale, po tym kazanie Wielkopiątkowe Kwiaty do grobu i świece prosimy przynieść we Wielki czwartek po nabożeństwie skończonym do kościoła najpóźniej do godz. 12,00.

Ofiary złożone we Wielki Piątek i Wielką Sobotę przy krzyżu są przeznaczone na Grób święty w Jeruzolimie.

Święcenie święconego odbędzie się w sobotę w kościele o godzinie 12,00 i o 6 wieczorem na ementarzu przed kościołem. Zgłoszenia na święcenie w domach prywatnych w kancelarii parafialnej przyjmuje się do Wielkiego Piątku.

Po skończonej ceremonii Wielkopiątkowej będzie wystawiony Najświętszy Sakrament w w Grobie aż do Rezurekcyi, spis adorujących wywieszony w kruchcie, w nocy od piątku do soboty adorują Ojcowie Różańcowi, tak samo też od soboty do niedzieli, matki od rana do 6 wieczorem, Panny od 6 — 10, Młodzieńcy od 10,00 — 12,00 w nocy a po tym znów Ojcowie.

Niechaj Parafianie jak najliczniej adorują Pana Jezusa w Grobie. Rezurekcyja o godzinie 6 po tym Msza św. reszta jak w niedzielę. W pierwsze i drugie święto nie słuchają księży spowiedzi. W pierwsze święto po nieszporach zebranie Tow. Ludowego w salce parafialnej.

Absolucya dla III Zakonu w niedzielę Palmową po sumie i po nieszporach i przez cały Wielki Tydzień o godzinie 7 rano.

We wtorek rozpoczyna się nauka przygotowawcza dzieci z wiosek i dzieci szkół miejskich, które do szkoły przychodzą z wiosek i wybudowania. Początek o godzinie 10.

● **Wielkie serce — wielki czyn.** Czyn godny naśladowania, jeśli uczeń Państwowego Liceum w Wąbrzeźnie i członek hufca PW., składa swoje 10-cioletnie oszczędności w sumie 116 złotych w dniu 28 marca 1939 roku na dozbrojenie Armii, na obronę zagrożonych granic Państwa i prosi skromnie, by jego nazwiska nie wymieniać.

Naprawdę lzy się cisną do oczu człowieka jeśli się widzi, iż młodzież polska jest tak dalece patriotyczną i ofiarną, posiada tak wielkie i szlachetne serca.

Dumna może być ta matka, która tak dzielnie wychowała syna, a spokojna o swój

los i całość swych granic ojczyzna, która taką posiada młodzież.

Niechaj ten czyn junaka z cenzurem z Pomorza będzie przykładem dla całej młodzieży Polskiej.

Niech żyje Wolna — Niepodległa Rzeczpospolita Polska i Jej polska młodzież!
Komendant hufców P. W. z cenzurem

● **Koło Przyjaciół Harcerstwa w Wąbrzeźnie** uchwalilo na wczorajszym zebraniu Zarządu złożyć 50 złotych na pożyczkę przeciwlotniczą.

● **Podoficerowie Rezerwy** meldują Naczelnemu Wodzowi swoją gotowość.

TELEGRAM

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
Marszałek Śmigły - Rydz
Warszawa

Zebrani członkowie Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Koło Wąbrzeźno — Pomorze, w żołnierskim zrozumieniu wysiłku wszystkich obywateli meldują Ci posłusznie Naczelnemu Wodzu niezmienną gotowość służenia dla dobra honoru i potęgi polskiej i służą bronić przastarej ziemi naszych ojców do ostatniej kropli krwi, oczekując Twoich rozkazów.

Z A Z A R Z A D K O Ł A

Błaszowski, prez. Sadowski, sekr.

● **Kwesta uliczna** na rzecz dożywiania dzieci w czasie świąt Wielkanocnych. W niedzielę, dnia 2 kwietnia 1939 roku odbędzie się publiczna kwesta uliczna na rzecz dożywiania dzieci w czasie tegorocznych świąt Wielkanocnych. Gorąco apelujemy do Szanownego Obywatelstwa o składanie możliwie jaknajliczniejszych ofiar na rzecz tej imprezy.

● **„WESOŁEGO ALLELUJA“** życzymy tylko na chrześcijańsko - polskich pocztówkach TCL-owych.

Prosimy żądać we wszystkich księgarniach i kioskach tylko pocztówek Towarzystwa Czytelni Ludowych.

● **Z GIMNAZJUM.** Konferencja wywiadowcza dla młodzieży gimnazjalnej odbędzie się we wtorek, dnia 4 kwietnia 1939 roku o godzinie 11,00.

● **Zapisy w szkole żeńskiej.** Dziewczynki urodzone w roku 1932, zapisuje się do szkoły w kancelarii szkoły żeńskiej od godziny 8 — 9 i od 11 do 15, do 1 kwietnia. Przy zapisie należy przedłożyć metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.

Kierownictwo szkoły żeńskiej

● **Wywiadówka w szkole powszechnej męskiej.** W niedzielę, dnia 2 kwietnia 1939 r. o godzinie 12,00 odbędzie się wywiadówka w szkole powszechnej męskiej. Przybycie rodziców lub opiekunów jest konieczne.

Kierownictwo szkoły.

● **Zapisy do szkoły powszechnej.** Dnia 2 kwietnia upływa termin zgłoszenia dzieci urodzonych w roku 1932 do szkoły. Kto dziecka jeszcze nie zgłosił, niech to w sobotę jeszcze załatwi.

● **Awanse.** Urzędnicy Sądu Grodzkiego Jan Warszawski awansował z 9-tej do 8-mej grupy, Józef Lewandowski z 10-tej do 9-tej grupy, Stefan Ambrozkiewicz, Jan Klugiewicz i Franciszek Kosiński z 11-tej do 10-tej grupy.

● **„I POCO ZARAZ TRAGEDIA“.** Teatr Ziemi Pomorskiej sprawił w ubiegłą środę publiczności Wąbrzeźna miłą niespodziankę. Komedia - Farsa Niewiarowicza, z którą przybył Teatr Pomorski do nas, trafiła w same sedno. Autor - sam wybitny aktor - napiął nową w sposób najwięcej przemawiający do ogółu w sposób satyryczny, wybujałości uwielbienia sportu zwłaszcza ze strony nieaktynowej, z strony pań — adoratorów asów sportu i w ogóle rozwięzłość w życiu rodzinnym wkradającą się coraz bardziej w nasze społeczeństwo. Aczkolwiek komedia stoi na ostrej granicy pomiędzy zdrowym sarkazmem a frywolnością wypełnia doskonale swój cel: zabawia, chłocze i naprawia, to też odegrał przez zespół Teatru Pomorskiego z wspólnym wczuciem się w rolę aktualnych zupełnie postaci komedii, odniosła wielki sukces.

Publiczność naszego miasta wdzięczna jest reprezentacyjnemu Teatrowi Ziemi Pomorskiej za odwiedzenie naszego grodu i z radością przywita przyszłe występy Teatru, które oby były jak najliczniejsze.

Wielu było brak na środowym przedstawieniu, ukarali się sami za brak zaintereso-



oto 2 środki niezbędne do prania!

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akc. Bydgoszcz

Walne Zebranie Oddziału Żeńskiego Zw. Strzeleckiego w Wąbrzeźnie

W dniu 26 marca 1939 roku w sali hotelu pod „Białym Orłem” prezesa Oddziału ob. SZCZUKOWA zgłosiła doroczne walne zebranie organizacji, witając przybyłych gości oraz członkinie.

Według porządku obrad przeczytany został protokół z ostatniego walnego zebrania, który przyjęto bez zastrzeżeń, po czym wybrano prezydium zebrania w osobach: p. kierownik NAŁĘCZ — przewodniczący, ob. RACZKOWSKA — sekretarka, ob. BARDYANOWA i RZYMKOWSKA — lawnicy.

Z całorocznej działalności organizacji sekretarka Oddziału EWCZYŃSKA zdaje sprawozdanie, z którego wynika, że zebrania miesięcznych odbyło się 10, i to w każdą pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Od października jak corocznie obywatelki wykonywały pracę z welny dla biednych dzieci m. Wąbrzeźna, którym w dn. 17 grudnia 1938 roku rozdano: 5 swetrów, 3 czapki, 22 p. pończoch, 18 p. rękawiczek, 12 p. skarpetek i 22 szale.

W miesiącach letnich odbywały się zajęcia o POS. Wychowanie obyw. prowadzi ob. TRZEBUCHOWSKA — zbiórki odbywały się co drugi wtorek, obecnie w każdy wtorek i piątek, aby przejść kurs LOPP.

W ciągu roku odbyły się 2 akademie i to 11 listopada 1938 roku i 19 marca 1939 roku, w której to ostatniej por. KOŁODZIEJ wręczył prezesa SZCZUKOWEJ dyplom wystawiony przez Okręg za zasługi położone na polu pracy strzeleckiej.

W roku sprawozdawczym odbyły się dwa wieczorki towarzyskie, które niestety nie cieszyły się takim poparciem ze strony miejscowego obywatelstwa, jak się należało tego spodziewać w stosunku do organizacji, która odznacza się wydajną i chętną pracą na niwie społecznej i narodowej, i której członkinie nie szędzą swojego wolnego po całodziennej pracy czasu by ulżyć doli swych bliźnich.

Na dzień 1 listopada ubrały obywatelki strzeleckie 40 zapomnianych grobów i zapaliły na nich świeczki.

wania dla polskiej sztuki teatralnej, bo pozbyli się sami kilka radosnych chwil, rozjaśniających szarzynek dnia powszedniego.

● **NA MECZ PIŁKI NOŻNEJ** o mistrzostwo klasy „C” wyjeżdża do Grudziądza P. S. „POMORZANKA” w niedzielę, dnia 2 kwietnia 1939 roku.

Sympatycy oraz goście chcący się zabrać z Klubem winni zgłaszać się u prezesa KWASNEGO (skład żelaza).

● **Z SREBRNEGO EKRANU.** Niespodzianka dla wszystkich kinomanów. Tylko dziś w piątek o godzinie 17,00 i 20,30 wyświetla KINO „SŁOŃCE” film nadzwyczajny chlubę sztuki filmowej europejskiej, produkcji włoskiej, najdroższy dotąd film świata pt. Ż E L A Z N E H E Ł M Y

Film za miliony dla milionów — premii wany na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji. W rolach głównych uroczą Włoszka LAURA NUCCI oraz LUDWIK TRENKER.

Sprawozdanie to uzupełniły relacje skarbniczki. Sprawozdania zreasumował przewodniczący p. NAŁĘCZ w krótkim zarysie, po czym na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi pokwitowania i przystąpiono do wyboru nowych władz Oddziału. Jednogłośnie uchwalono ponowny wybór Zarządu w dotychczasowym składzie, mianowicie: prezesa ob. SZCZUKOWA JULIA, wiceprezesa ob. WESOŁOWSKA WŁ., sekretarka ob. EWCZYŃSKA KAZIMIERA, skarbniczka ob. OLTUSZEWSKA MARIA, zast. skarb. ob. FIAŁKOWSKA ROZALIA.

Obrano tylko z powodu odejścia komendantkę CANDRÓWNĘ ANNĘ i zast. sekretarki KUSZYŃSKĄ WANDE.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: ob. NAŁĘCZ JAN, BARDYANOWA FRANCISZKA, ROZIŃSKA ZOFIA, RYGIELSKA MARTA i RZYMKOWSKA GERTRUDA.

W wolnych głosach ob. ROZIŃSKA podała projekt aby doceniając tak ważną chwilę obecną uchwalić z kasy dar na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ — wszystkie obywatelki jednogłośnie uchwiliły sumę zł 50

Ob. NAŁĘCZ podziękował w imieniu Komitetu Dożywiania biednych dzieci za pracę wykonaną z welny przez obywatelki, podniósł także zasługi i chęć do pracy strzeleckiej i podziękował za pamięć o umarłych w Dzień Zaduszny.

Po wyczerpaniu porządku obrad ob. prezesa zakończyła zebranie i odpiewano wspólnie „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Należy nadmienić, że przed rozpoczęciem ścisłych obrad pp. por. KOŁODZIEJ i prof. GOLIĆ, którzy z powodów od nich niezależnych nie mogli brać udziału w zebraniu, przemówili do obywatelk strzeleckich, by jak zawsze zachowały w ważnej obecnej chwili pogodnego ducha i czuwały na posterunku.

W sobotę o godzinie 20,30, w niedzielę o godzinie 17,00 i 20,30 ukaże się na ekranie zapowiadany już wielki film z życia gimnazjalnego pod tytułem:

„Z Ł O D Z I E J K A“

Z Powiatu

JARANTOWICE,

— Czyn godny naśladowania. Dzieci tu-tejszej Szkoły Powszechnej złożyły swoje drobne oszczędności w ręce nauczycielstwa, by przyczynić się do wzmożenia obronności kraju przez zakup z tych pieniędzy bonów pożyczki na rozbudowę lotnictwa Polskiego.

Oby ten szlachetny czyn najmłodszego pokolenia był przykładem dla rówieśników i pobudził ich do naśladowania.

— X —

WALNY ZJAZD OKRĘGU Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej (powiatu Wąbrzeźno)

odbędzie się w niedzielę, dnia 2 kwietnia 39 r. o godz. 14,00 w nowej sali parafialnej. Na powyższy Zjazd deleguje każdy Oddział KSM. Męskiej swego prezesa (wzgl. jego zastępcę) oraz po jednym delegacie, którzy mają prawo głosu stanowczego. Wnioski na Zjazd nadsyłać należy na ręce prezesa okręgowego (W. Rzeczewski Wąbrzeźno, Ogrodowa 5) najpóźniej do dnia 30 marca rb. — W razie niestawienia się przepisowej ilości delegatów i prezesów w oznaczonym wyżej terminie, odbędą się obrady 15 minut później bez względu na ilość zebranych z ważnością uchwał. Kierownictwo Okręgu prosi, by wobec ważnych uchwał, jakie mają być dokonane, Zjazd był obecny jak najliczniej.

KURS PRACY dla Kierownictw Oddziałów KSM. M. Okręgu (powiatu) Wąbrzeźno

odbędzie się tej samej niedzieli, tj. 2 kwietnia 1939 r. o godz. 10 przed poł. w ognisku KSM. M. przy ulicy Chelmińskiej w Wąbrzeźnie. O ile uczestnicy kursu nie wysłuchają Mszy św. na miejscu w swej parafii, biorą udział we Mszy św. szkolnej o godzinie 9 w Wąbrzeźnie. Kurs poprowadzi Ks. Sekretarz Generalny. Kurs zakończy się o godz. 13,00. Na kurs Oddziały winny wysłać całe Kierownictwa w komplecie oraz zastępowych. Zabrać należy ze sobą: ołówek, notes, legitymację, oraz wyżywienie na cały dzień. Kierownictwo Okręgu Kat. Stow. Młodz. Męsk. w Wąbrzeźnie Rzeczewski, prezes Kamiński, sekretarz, Ks. Grzechowski, asyst. kość.

RUCH TOWARZYSTW

— Z. M. P. W dniu 2 kwietnia 1939 roku w sali Rady Miejskiej o godzinie 13,30 odbędzie się zakończenie kursu Związku Młodej Polski i uroczyste przyrzeczenie członków Związku Młodej Polski.

— UWAGA LUTNISCI! Lekcje śpiewu odbywają się odtąd w każdą środę i piątek. Ze względu na ćwiczenie pieśni konkursowych na Zjazd Śpiew. w Bydgoszczy i Gólabiu — regularne uczęszczanie na wszystkie lekcje obowiązkowe. Przed każdą lekcją śpiewu odbywają się ćwiczenia i nauka „solwegio” wobec czego przypomina się również punktualne przychodzenie na lekcję. Prezes

— UWAGA! — RODZINA REZERWISTÓW! Zebranie miesięczne Rodziny Rezerwistów odbędzie się w NIEDZIELE, DNIA 2 KWIEŚNIA 1939 ROKU O GODZINIE 16,00 w sali hotelu pod „BIAŁYM ORLEM”. Zarząd

— Uwaga Rezerwiści Koło Wąbrzeźno! W niedzielę, dnia 2 kwietnia 1939 roku o godzinie 7,30 odbędzie się strzelanie na strzelnicy w Czystochlebiu. Obecność wszystkich bezwarunkowo konieczna. Komendant.

— UWAGA REZERWISTI! Miesięczne zebranie Związku Rezerwistów Koło Wąbrzeźno odbędzie się w dniu 2 kwietnia br. o godzinie 13,30 w lokalu p. KOSTRZEWY. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich drh. konieczne. Zarząd

— UWAGA SZOFERZY! Dnia 2 kwietnia 1939 roku o godzinie 19,00 w Domu Pracy Społecznej odbędzie się zebranie miesięczne. Zarząd

— Zebranie miesięczne Koła Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się w niedzielę, dnia 2 kwietnia 1939 roku o godzinie 16,00 w lokalu p. NAPIERAŁY ul. Pierackiego. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd

— Baczność Powstańcy i Wojacy. W niedzielę, dnia 2 kwietnia 1939 roku odbędzie się zebranie o godzinie 14,00 w lokalu drh. Grzegorzycy. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd

Już 70 milionów zł.

WARSZAWA. Komisarz 5-proc. Pożyczki Przeciwlotniczej generał broni Berbecki wygłosił wczoraj przez radio drugie z kolei przemówienie. „Od dnia wczorajszego zaszło tak wiele faktów, że stałem przed mikrofonem po raz drugi — powiedział gen. Berbecki — aby na otrzymane interpelacje i zapytania dać wyjaśnienia. Przez cały dzień dzisiejszy napływały bezustannie nowe deklaracje na zakup Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Chociaż urzędowy termin otwarcia subskrypcji pożyczki rozpoczyna się dopiero z dniem 5 kwietnia. To już obecnie panuje prawdziwy wyścig ofiarności. Deklarują swoje udziały zakłady przemysłowe i handlowe, banki, związki zrzeszenia pracownicze, robotnicze, wolne zawody, młodzież szkolna, jednym słowem wszyscy — cała Polska. Dokonywane są tutaj prawdziwe zjednoczenie dla wzniesłego celu obrony ojczyzny.

obliczeń przekracza ona znacznie 20 milionów złotych.

(Według ostatnich wiadomości suma subskrybowanej pożyczki obrony przeciwlotniczej przekroczyła już 70 milionów złotych).

Wpływają również dary innego rodzaju. Oto p. Stefania Juszcakowa, żona byłego legionisty, przysłała ślubny pierścień złoty wagi 15 gramów i jednocześnie wzywa żony byłych legionistów o składanie podobnych ofiar. Pani W. M., która pragnie zachować incognito złożyła pierścień z dużym brylantem i szafirem.

Zadania nowej pożyczki nie obejmują wszystkich aktualnych i ważnych potrzeb z dziedziny obrony państwa. Będą one zaspokojone przez ZMOBILIZOWA-

NIE WIELKICH KWOT z innych źródeł. Sprawy lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej chce Polska już w tym roku biegnącym pchnąć silnie naprzód, by dorównać w tej dziedzinie innym państwom. — Wczoraj postawiłem granice minimalne — powiedział dalej gen. Berbecki — które pragniemy osiągnąć, natomiast dzisiaj zgłaszam serdeczny żołnierski apel w imieniu lotnictwa polskiego, ażeby ambicją całego społeczeństwa w obliczu chwili dziejowej było kilkakrotnie przewyższenie tej minimalnej granicy. Każde 10 milionów złotych powyżej tej granicy — to nowy etap do dalszego rozwoju potęgi państwa, to nowe ZWYCIĘSTWO MORALNE idei narodu. ***

Młodzież gimnazjum i licum Państw. w Wąbrzeźnie na dozbrojenie armii i obronę przeciwlotniczą

W dniu dzisiejszym Koło Sportowe Koło Wioślarskie, Koło Ligi morskiej oraz Harcerstwo zaofiarowało kwotę zł 50 i obligację Pożyczki Narodowej na zł 50 na dozbrojenie Armii. Wszystkie klasy szkolne zarządziły zbiórki na F.O.N. Hufce szkolne gimn. i lic. i harcerstwo złożyli ślubowanie gotowości bojowej na każde wezwanie Naczelnego Wodza.

„Młodości orla Twych lotów potęga — jako piorun Twoje ramie”.

Niech żyje Najsilniejsza Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent dr. Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz Marszałek Śmigły - Rydz z Armią i naszą ukochaną Polską Młodzieżą.

Komendant hufców P. W. z cenz.

Prima Aprilis ale prawdziwe

Pobudzona przez nasze alarmy w „Głosie” inicjatywa czynników dbałych o rozwój naszego miasta odniosła pożądany skutek.

Kolejka do tego pociągu odchodzi z Wąbrzeźna — Miasto o godz. 8,00.

Możemy się podzielić z naszymi Czytelnikami radosną nowiną, że od jutra 1 kwietnia kursować będzie na trasie Jabłonowo — Toruń motorówka nr 5839 stanowiąca wygodne połączenie przedpołudniowe z stolicą województwa.

Motorówka wychodzi z Wąbrzeźna — Dworzec Główny o godzinie 8,27 i przybywa do Torunia o godzinie 9,26.

Od Redakcji

Wszystkim, którzy nadesłali nam trafne dowcipy na Prima Aprilis, dziękujemy za zainteresowanie się „Głosem”, jednakowoż żartów tych nie ogłosimy, gdyż uważamy, że czasy są zbyt serio, by wprowadzać Czytelników naszych w błąd i sprawiać im mniej lub więcej udatne złudzenia.

REDAKCJA

Polecam: po niskich cenach i dogodnych warunkach radioodbiorniki światowej sławy „PHILIPS” i „ELEKTRIT”. Zegary, obrączki ślubne, biżuteria i kryształy. Baterie anodowe stale świeże! Fachowe ładowanie i reparacja akumulatorów! FR. BIAŁY Wąbrzeźno Marsz. Piłsudskiego 4

Przyjaciel w szczęściu



to maszyna do szycia, haftu, endlowania, mereżowania i t.d. kupiona we firmie „Dom Handlowy KRISCHEA”, Kraków, Zwierzyniecka 6 W. dz. 141 od zł 150 gotówką lub na dogodne spłaty. Na żądanie wysyła się obszerny katalog i cenniki bezpłatnie!

Cena odbiornika „T 31” stanowi rewelację

Teraz dostępna jest ona dla wszystkich nawet i tych, którzy liczyć muszą się z każdym wydatkiem. Odbiornik „T 31” kupić może każdy! Na życzenie suma może być rozłożona na dogodne raty miesięczne. Odbiornik „T 31” produkowany jest w dwóch odmianach.



Skład radia i rowerów GRZEGORZ CICHOCKI

UL. HALLERA 1 Na sezon: rowery, części zamienne różnych marek Ceny niskie!!!

Pamiętaj o Pożyczce Lotniczej!!!

Czeladnik kowalski potrzebny. Maks Kopischke Niedźwiedz

Dom jednopiętrowy jest zaraz do sprzedania. Pierackiego 15a

Krowę młodą wysokocielną sprzedam Asphal Chelmonie

Gospodarstwo 10 morgów - dobra ziemia na sprzedaż. Łabędź - dom nr 17

2 place budowlane koło Urzędu Skarbowego sprzedają tanio. Verein w likwid. Zgł. B. Schaefer Hallera

Używane meble biurowe, biurko, stół, regały sprzedają tanio — Briesener Zeitung w likwid. Zgł. E. Gohritz ul. M. J. Piłsudskiego

Mieszkanie (willa) 3 pokoje komora, kuchnia, suche słoneczne piętro zaraz wynajmie. Żwirki i Wigury 16

Do ciast wielkanocnych cukier Vanillin, olejki do pieczenia, proszek do pieczenia „Backin”. d-ra OETKERA

Tylko dziś o godz. 5 i 8.30 — Największy film wojenny! **ŻELAZNE HELMY** Rol. gł. piękna Laura Nucci oraz męski Ludwik Trenker W sobotę o godz. 8.30 i niedzielę o godz. 5 i 8.30 **ZŁODZIEJKA** W rolach głów. Jutta Freybe — Christine Gabe — Lotte Hamann — Paul Otto — Hans Leibelt i Pani Seiff

Reklama — to dźwignia przemysłu i handlu

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza” wychodzi w poniedziałek, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a. Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca. Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) ... 10 gr na stronie 4-lamowej (w tekście) ... 30 gr na stronie pierwszej ... 50 gr Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat. Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.